

Etap szkolny Biblia Tysiąclecia

**Księga Rodzaju 12, 1-8; 15,1-21; 18,1-33;
Księga Wyjścia 2,23-7,13;
Księga Izajasza 6,1-13;
Księga Jeremiasza 1,4-19;**

Rdz 12,1-8

1. Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę.
2. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem.
3. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi.
4. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu.
5. I zabrał Abram z sobą swoją żonę Saraj, swego bratanka Lota i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu,
6. Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. - A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy.
7. Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał.
8. Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i zwywał imienia Jego.

Rdz 15,1-21

1. Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia: Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita.
2. Abram rzekł: O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer.
3. I mówił: Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą.
4. Ale oto usłyszał słowa: Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził.
5. I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo.
6. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę.
7. Potem zaś rzekł do niego: Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność.
8. A na to Abram: O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?
9. Wtedy Pan rzekł: Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę.
10. Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerałbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał.
11. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził.
12. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność.
13. I wtedy to Pan rzekł do Abrama: Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy;

14. aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem.
15. Ale ty odejdiesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości zejdziesz do grobu.
16. Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów.
17. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt.
18. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufkrat,
19. wraz z Kenitami, Kenizytami, Kadmonitami,
20. Chetytami, Peryzzytami, Refaitami,
21. Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami.

Rdz 18,1-33

1. Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia.
2. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi,
3. rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi!
4. Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami.
5. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczynź tak, jak powiedziałeś.
6. Abraham poszedł więc spiesznie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zaczyń ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki.
7. Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził.
8. Po czym, wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem.
9. Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie.
10. Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem.
11. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom.
12. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?
13. Pan rzekł do Abrahama: Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam?
14. Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna.
15. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Wcale się nie śmiałam - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: Nie. Śmiałaś się!
16. Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić,
17. a Pan mówił sobie: czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?
18. Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi.
19. Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi.
20. Po czym Pan rzekł: Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie.

21. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się.
22. Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem.
23. Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi?
24. Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają?
25. O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?
26. Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich.
27. Rzekł znowu Abraham: Pozwól, o Panie, że jeszcze osmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem.
28. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu.
29. Abraham znów odezwał się tymi słowami: A może znalazłoby się tam czterdziestu? Pan rzekł: Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu.
30. Wtedy Abraham powiedział: Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu.
31. Rzekł Abraham: Pozwól, o Panie, że osmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu? Pan odpowiedział: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu.
32. Na to Abraham: O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu.
33. Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Wj 2,23 – 7,13

2

23. Po długim czasie umarł król egipski; Izraelici narzekali na swoją ciężką pracę i jęczeli, a narzekanie na ciężką pracę dochodziło do Boga.
24. I wysłuchał Bóg ich jęku, pamiętał bowiem o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.
25. Spojrzał Bóg na Izraelitów i ulitował się nad nimi.

3

1. Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb.
2. Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego.
3. Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?
4. Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: Mojżeszu, Mojżeszu! On zaś odpowiedział: Oto jestem.
5. Rzekł mu Bóg: Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.
6. Powiedział jeszcze Pan: Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga.
7. Pan mówił: Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie.
8. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty.

9. Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie.
10. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu.
11. A Mojżesz odrzekł Bogu: Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?
12. A On powiedział: Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze.
13. Mojżesz zaś rzekł Bogu: Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?
14. Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTORY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was.
15. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia.
16. Idź, a gdy zbierzesz starszych Izraela, powiesz im: Objawił mi się Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba i powiedział: Nawiedziłem was i ujrzałem, co wam uczyniono w Egipcie.
17. Postanowiłem więc wywieść was z ucisku w Egipcie i zaprowadzić do ziem Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty, do ziemi opływającej w mleko i miód.
18. Oni tych słów usłuchają. I pójdiesz razem ze starszymi z Izraela do króla egipskiego i powiecie mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, nam się objawił. Pozwól nam odbyć drogę trzech dni przez pustynię, abyśmy złożyli ofiary Panu, Bogu naszemu.
19. Ja zaś wiem, że król egipski pozwoli nam wyjść z Egiptu tylko wtedy, gdy będzie zmuszony ręką przemożną.
20. Wyciągnę przeto rękę i uderzę Egipt różnymi cudami, jakich tam dokonam, a wypuści was.
21. Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość ludowi temu, tak iż nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić.
22. Każda bowiem kobieta pożyczycy od swojej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat. Nałożycie to na synów i córki wasze i złupicie Egipcjan.

4

1. Na to powiedział Mojżesz: A jeśli nie uwierzą i nie usłuchają słów moich, mówiąc, że Pan nie ukazał mi się wcale?
2. Wówczas Pan zapytał go: Co masz w ręku? Odpowiedział: Laskę.
3. Wtedy rozkazał: Rzuć ją na ziemię. A on rzucił ją na ziemię, i zamieniła się w węża. Mojżesz zaś uciekał przed nim.
4. Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon. I wyciągnął rękę i uchwycił go, i stał się znów laską w jego ręku.
5. Tak uczyń, aby uwierzyli, że ukazał tobie Pan, Bóg ojców ich, Bóg Abrahama Bóg Izaaka i Bóg Jakuba.
6. Ponownie rzekł do niego Pan: Włóż rękę w zanadrze! I włożył rękę w zanadrze, a gdy ją wyjął, była pokryta trądem białym jak śnieg.
7. I rzekł znów: Włóż rękę w zanadrze! I włożył ją ponownie w zanadrze, a gdy ją po chwili wyciągnął, była taka jak reszta ciała.
8. Tak więc, jeśli nie uwierzą i nie przyjmą świadectwa pierwszego znaku, uwierzą świadectwu drugiego znaku.
9. A gdyby nawet nie uwierzyli tym dwom znakom i nie zważali na mowę twoją, wówczas zaczerpniesz wody z Nilu i wylejesz na suchą ziemię; a woda zaczerpnięta z Nilu stanie się krwią na ziemi.
10. I rzekł Mojżesz do Pana: Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj, a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały usta moje i język mój zeszywniał.
11. Pan zaś odrzekł: Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym, czyż nie Ja, Pan?

12. Przeto idź, a Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić.
13. Lecz Mojżesz rzekł: Wybacz, Panie, ale poślij kogo innego.
14. I rozgniewał się Pan na Mojżesza, mówiąc: Czyż nie masz brata twego Aarona, lewity? Wiem, że on ma łatwość przemawiania. Oto teraz wyszedł ci na spotkanie, a gdy cię ujrzy, szczerze się ucieszy.
15. Ty będziesz mówił do niego i przekażesz te słowa w jego usta. Ja zaś będę przy ustach twoich i jego, i pouczę was, co winniście czynić.
16. Zamiast ciebie on będzie mówić do ludu, on będzie dla ciebie ustami, a ty będziesz dla niego jakby Bogiem.
17. A laskę tę weź do ręki, bo nią masz dokonać znaków.
18. I odszedł Mojżesz, a wróciwszy do teścia swego Jetry, powiedział mu: Pozwól mi iść z powrotem do braci moich, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy są jeszcze przy życiu. Jetro powiedział do Mojżesza: Idź w pokój.
19. Pan powiedział do Mojżesza w Madian: Wracajże do Egiptu, gdyż umarli wszyscy ci, którzy czyhali na twe życie.
20. Wziął Mojżesz swą żonę i synów, wsadził ich na osła i powracał do ziemi egipskiej. Wziął też Mojżesz ze sobą laskę Boga.
21. Pan rzekł do Mojżesza: Gdy będziesz zbliżał się do Egiptu, pamiętaj o władzy czynienia wszelkich cudów, jaką ci dałem do ręki, i okaż ją przed faraonem. Ja zaś uczynię upartym jego serce, że nie zechce zezwolić na wyjście ludu.
22. A ty wtedy powiesz do faraona: To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael.
23. Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał; bo jeśli zwlekać będziesz z wypuszczeniem go, to Ja ześlę śmierć na twego syna pierworodnego.
24. W czasie podróży w miejscu noclegu spotkał Pan Mojżesza i chciał go zabić.
25. Sefora wzięła ostry kamień i odcięła napletek syna swego i dotknęła nim nóg Mojżesza, mówiąc: Oblubieńcem krwi jesteś ty dla mnie.
26. I odstąpił od niego Pan. Wtedy rzekła: Oblubieńcem krwi jesteś przez obrzezanie.
27. Do Aarona powiedział Pan: Wyjdź na pustynię naprzeciw Mojżesza. Wyszedł więc, a gdy go spotkał w pobliżu góry Boga, ucałował go.
28. Mojżesz opowiedział Aaronowi o wszystkich słowach Pana, który go posłał, oraz o wszystkich znakach, jakie polecił mu wykonać.
29. Poszli więc Mojżesz i Aaron. A gdy zebrali całą starszyznę Izraelitów,
30. powiedział Aaron wszystko to, co Pan mówił Mojżeszowi, ten zaś wykonywał znaki na oczach ludu.
31. I uwierzył lud, gdy słyszał, że Pan nawiedził Izraelitów i wejrzał na ich ucisk. A ukłękawszy, oddali pokłon.

5

1. Potem udali się Mojżesz i Aaron do faraona i powiedzieli mu: Tak powiedział Pan, Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby urządził na pustyni uroczystość ku mojej czci.
2. Faraon odpowiedział: Kimże jest Pan, abym musiał usłuchać Jego rozkazu i wypuścić Izraela? Nie znam Pana i nie wypuszczę Izraela.
3. Rzekli: Bóg Hebrajczyków nam się ukazał. Pozwól przeto nam iść trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, by nas nie nawiedził zarazą lub mieczem.
4. Na to odpowiedział im król egipski: Dlaczego to, Mojżeszu i Aaronie, chcecie odwieść lud od pracy? Idźcie co prędzej do waszych robót.
5. I powiedział jeszcze faraon: Oto lud kraju teraz jest liczny, a wy odciągacie go od pracy.
6. Tego samego dnia taki rozkaz wydał faraon dozorcóm robót ludu i pisarzom:
7. Nie będziecie dostarczać więcej ludowi słomy do wyrabiania cegły, jak poprzednio. Odtąd niech sami starają się o słomę.
8. Wyznaczycie zaś im tę samą ilość cegieł, jaką wyrabiali dotąd, nic im nie zmniejszając; ponieważ są leniwi, wołają przeto: Pójdźmy złożyć ofiarę naszemu Bogu.
9. Praca tych ludzi musi się stać cięższa, aby się nią zajęli, a nie skłaniali się ku fałszywym wieściom.

10. Wyszli więc dozorczy robót ludu razem z pisarzami i ogłosili ludowi: Tak rozkazał faraon: Nie dostarczę wam więcej słomy.
11. Sami rozejdźcie się i zbierajcie słomę, gdzie ją możecie znaleźć. Mimo to nic nie będzie odjęte z nakazanych świadczeń.
12. I rozproszył się lud po całej ziemi egipskiej, aby zbierać ściern zamiast słomy.
13. Dozorczy zaś robót przynaglali i mówili: Winniście wykonać w każdym dniu codzienną swą pracę, jak wtedy, gdy słomy wam dostarczano.
14. Bito pisarzy spośród Izraelitów, których dozorczy robót faraona ustanowili nad nimi, mówiąc: Czemu nie wykonaliście powinności waszej i nie dostarczyliście cegieł ani wczoraj, ani dzisiaj w tej mierze jak poprzednio?
15. Pisarze zaś spośród Izraelitów przybyli do faraona i narzekali mówiąc: Czemu w ten sposób postępujesz z twoimi sługami?
16. Nie dają teraz słomy sługom twoim i mówią nam: Róbcie cegły. I oto słudzy twoi są bici, i winę przypisuje się ludowi.
17. Faraon im odpowiedział: Jesteście bardzo leniwi, i dlatego mówicie: Chcemy wyjść, by złożyć ofiarę Panu.
18. Teraz idźcie, ale do pracy! Nie otrzymacie słomy, ale dostarczycie taką samą ilość cegieł.
19. Położenie pisarzy Izraelitów stało się rozpaczliwe z powodu rozkazu: Nie umniejszajcie nic z dziennego wyrobu cegieł.
20. Gdy wychodzili od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy na nich czekali.
21. I powiedzieli do nich: Niechaj wejrzy Pan na was i osądzi, gdyż naraziliście nas na niesławę u faraona i jego dworzan. Wy to podaliście miecz w ich rękę, aby nas zabijali.
22. Wtedy Mojżesz zwrócił się do Pana i powiedział: Panie, czemu zezwoliłeś wyrządzić zło temu ludowi? Czemu mnie wysłałeś?
23. Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do faraona, by przemawiać w Twoim imieniu, gorzej się on obchodzi z tym ludem, a Ty nic nie czynisz dla wybawienia tego ludu.

6

1. Pan rzekł wtedy do Mojżesza: Teraz ujrzysz, co uczynię faraonowi. Zmuszony mocną ręką wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swego kraju.
2. Bóg rozmawiał z Mojżeszem i powiedział mu: Jam jest Jahwe.
3. Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Jahwe, nie objawiłem im.
4. Ponadto ustanowiłem też przymierze moje z nimi, że im dam kraj Kanaan, kraj ich wędrówek, gdzie przebywali jako przybysze.
5. Ja także usłyszałem jęk Izraelitów, których Egipcjanie obciążyli robotami, i wspomniałem na moje przymierze.
6. Przeto powiedz synom izraelskim: Ja jestem Pan! Uwolnię was od jarzma egipskiego i wybawię was z niewoli, i wyswobodzę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe kary.
7. I wezmę sobie was za mój lud, i będę wam Bogiem, i przekonacie się, że Ja, Pan, Bóg wasz, uwolniłem was spod jarzma egipskiego.
8. Potem wprowadzę was do ziemi, którą z ręką podniesioną przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam ją wam na własność. Zaiste, Ja jestem Pan!
9. Mojżesz oznajmił te słowa Izraelitom, którzy nie chcieli ich słuchać z powodu udręki ducha i z powodu ciężkich robót.
10. Pan powiedział do Mojżesza:
11. Idź i powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, aby wypuścił Izraelitów ze swego kraju.
12. Mojżesz wymawiał się przed Panem mówiąc: Jeśli Izraelici nie chcą mię słuchać, jakże faraon będzie słuchał mnie, któremu mówienie sprawia trudność?
13. Pan powiedział do Mojżesza i Aarona i dał im rozkaz dla Izraelitów i dla faraona, króla egipskiego, aby pozwolił wyjść Izraelitom z ziemi egipskiej.
14. Oto naczelnicy rodów: synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henoch i Pallu, Chesron i Karmi; to są rodziny Rubena.

15. Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki; to są rodziny Symeona.
16. Oto imiona synów Lewiego z ich rodzinami: Gerszon, Kehat i Merari. Lat życia Lewiego było sto trzydzieści siedem.
17. Synowie Gerszona: Libni i Szimei, według ich rodzin.
18. Synowie Kehata: Amram i Jishar, Chebron i Uzzjel. Lat życia Kehata było sto trzydzieści trzy.
19. Synowie Merariego: Machli i Muszi. Oto rodziny Lewiego według ich rodowodów.
20. Amram wziął za żonę ciotkę swoją, Jokebed, która mu urodziła Aarona i Mojżesza. Lat życia Amrama było sto trzydzieści siedem.
21. Synowie Jishara: Korah, Nefeg i Zikri.
22. Synowie Uzzjela: Miszael, Elsafan i Sitri.
23. Aaron wziął za żonę Elżbietę, córkę Aminadaba, siostrę Nachszona, która mu urodziła Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara.
24. Synowie Koracha: Assir, Elkana i Abiasaf. Oto rody Korachitów.
25. Eleazar, syn Aarona, wziął za żonę jedną z córek Putiela, i ona urodziła mu Pinchasa. To są głowy rodów lewickich według ich rodzin.
26. Oto są ci, Aaron i Mojżesz, do których właśnie rzekł Pan: Wyprowadźcie synów Izraela z Egiptu według ich zastępów.
27. To oni przemawiali do faraona, króla egipskiego, i wyprowadzili Izraelitów z Egiptu: oni, Mojżesz i Aaron.
28. Gdy Pan przemawiał do Mojżesza w ziemi egipskiej,
29. powiedział mu wtedy Pan: Ja jestem Pan! Powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, wszystko, co ci powiedziałem.
30. A Mojżesz tak się tłumaczył przed Panem: Oto mówienie sprawia mi trudność. Jakże więc faraon zechce mię słuchać?

7,1-13

1. Pan odpowiedział Mojżeszowi: Oto Ja uczynię cię jakby Bogiem faraona, a Aaron, brat twój, będzie twoim prorokiem.
2. Ty powiesz mu wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat twój, będzie przemawiał do faraona, ażeby wypuścił Izraelitów ze swego kraju,
3. Ja zaś uczynię nieustępliwym serce faraona i pomnożę moje znaki i moje cuda w kraju egipskim.
4. Faraon nie usłucha was, toteż wyciągnę rękę moją nad Egiptem i wywiodę z Egiptu moje zastępy, mój lud, synów Izraela z pośrodku nich, wśród wielkich kar.
5. I poznają Egipcjanie, że Ja jestem Pan, gdy wyciągnę rękę przeciw Egiptowi i wyprowadzę z pośrodku nich Izraelitów.
6. Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak im Pan nakazał uczynić.
7. Mojżesz liczył wtedy osiemdziesiąt lat, a Aaron osiemdziesiąt trzy, gdy przemawiali do faraona.
8. Pan tak powiedział do Mojżesza i Aarona:
9. Jeśli faraon powie wam tak: Uczynicie cud na waszą korzyść, wtedy powiesz Aaronowi: Weź laskę i rzuć ją przed faraonem, a przemieni się w węża.
10. Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i uczynili tak, jak nakazał Pan. I rzucił Aaron laskę swoją przed faraonem i sługami jego, i zamieniła się w węża.
11. Faraon wówczas kazał przywołać mędrców i czarowników, a wróżbici egipscy uczynili to samo dzięki swej tajemnej wiedzy.
12. I rzucił każdy z nich laskę, i zamieniły się w węże. Jednak laska Aarona połknęła ich laski.
13. Mimo to serce faraona pozostało uparte i nie usłuchał ich, jak zapowiedział Pan.

Iz 6,1-13

1. W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię.

2. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał.
3. I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały.
4. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napelniła się dymem.
5. I powiedziałem: Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!
6. Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza.
7. Dotknął nim ust moich i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech.
8. I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie!
9. I rzekł [mi]: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!
10. Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony.
11. Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie? On odrzekł: Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiec.
12. Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.
13. A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem.

Jr 1,4-19

4. Pan skierował do mnie następujące słowo:
5. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię.
6. I rzekłem: Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!
7. Pan zaś odpowiedział mi: Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę.
8. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić - wyrocznia Pana.
9. I wyciągnąwszy rękę, dotknął Pan moich ust i rzekł mi: Oto kładę moje słowa w twoje usta.
10. Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrwał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadił.
11. I skierował Pan następujące słowa do mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odrzekłem: Widzę gałązkę drzewa "czuwającego".
12. Pan zaś rzekł do mnie: Dobrze widzisz, bo czuwam nad moim słowem, by je wypełnić.
13. Po raz drugi skierował Pan swoje słowo do mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę wrzący kocioł, a powierzchnia jego jest od strony północnej.
14. I rzekł do mnie Pan: Od północy rozszaleje się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi.
15. Zwołam bowiem wszystkie królestwa Północy - wyrocznia Pana - przyjdą i ustawią każdy swój tron u wejścia do bram Jerozolimy przeciw wszystkim jej murom dokoła i przeciw wszystkim miastom judzkim.
16. I wydam wyrok na nie za całą ich niegodziwość, iż opuścili Mnie, a palili kadzidło obcym bogom i hołd oddawali dziełom rąk swoich.
17. Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napelnił lękiem przed nimi.
18. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi.
19. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

Etap dekanalny
Biblia Tysiąclecia

literatura z etapu szkolnego, oraz:

Księga Jonasza cała (bez wstępu)

1

1. Pan skierował do Jonasza, syna Amittaja, te słowa:
2. Wstań, idź do Niniwy - wielkiego miasta - i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła przed moje oblicze.
3. A Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uiścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od Pana.
4. Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie.
5. Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął.
6. Przystąpił więc do niego dowódca żeglarzy i rzekł mu: Dlaczego ty śpisz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginiemy.
7. Mówili też [żeglarze] jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z powodu kogo to właśnie nieszczęście [spadło] na nas. I rzucili losy, a los padł na Jonasza.
8. Rzekli więc do niego: Powiedzże nam, < z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? > Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Jaki jest twój kraj? Z którego jesteś narodu?
9. A on im odpowiedział: Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd.
10. Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: Dlaczego to uczyniłeś? - albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział.
11. I zapytali go: Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas? Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły.
12. Odpowiedział im: Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza powstała przeciw wam.
13. Ludzie ci starali się, wiosłując, zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej burzyło się przeciw nim.
14. Wołali więc do Pana i mówili: O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć ze względu na życie tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, albowiem Ty jesteś Pan, jak Ci się podoba, tak czynisz.
15. I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć.
16. Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby.

2

1. Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby trzy dni i trzy noce.
2. Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga.
3. I mówił: W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział. Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, a Ty usłyszałeś mój głos.
4. Rzuciłeś mnie na głębię, we wnętrze morza, i nurt mnie ogarnął. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przeszły nade mną.
5. Rzekłem do Ciebie: Wygnany daleko od oczu Twoich, <jakże choć tyle osiągnę, by móc> wejrzeć na Twój święty przybytek?
6. Wody objęły mnie zewsząd, aż po gardło, ocean mnie otoczył, sitowie okoliło mi głowę.
7. Do posad gór zstąpiłem, zawory ziemi zostały poza mną na zawsze. Ale Ty wyprowadziłeś życie moje z przepaści, Panie, mój Boże!
8. Gdy gasło we mnie życie, wspomniałem na Pana, a modlitwa moja dotarła do Ciebie, do Twego świętego przybytku.

9. Czcciele próżnych marności opuszczają Łaskawego dla nich.
10. Ale ja złożę Tobie ofiarę, z głośnym dziękczynieniem. Spełnię to, co ślubowałem. Zbawienie jest u Pana.
11. Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasza na ląd.

3

1. Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami:
2. Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam.
3. Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi.
4. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona.
5. I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego.
6. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, obłókł się w wór i siadł na popiele.
7. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją.
8. Niech obloką się w wory - <ludzie i zwierzęta> - niech żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą [popelnia] swoimi rękami.
9. Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?
10. Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

4

1. Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się.
2. Modlił się przeto do Pana i mówił: Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, cierpliwy i pełen łaskowości, litujący się nad niedolą.
3. Teraz Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie.
4. Pan odrzekł: Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?
5. Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego stronie wschodniej, tam uczynił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście.
6. A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem.
7. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł.
8. A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący, wschodni wiatr. Słońce prażyło Jonasza w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć.
9. Na to rzekł Bóg do Jonasza: Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu? Odpowiedział: Słusznie gniewam się śmiertelnie.
10. Rzekł Pan: Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął.
11. A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?

Etap diecezjalny
Biblia Tysiąclecia
literatura z etapu szkolnego i dekanalnego, oraz:

Ewangelia Św. Łukasza 1,26-45; 10,1-12; 19,1-10;

Ewangelia Św. Jana 1,19-51;

Dzieje Apostolskie 9,1-31;

Łk 1,26-45

26. W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret,
27. do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.

28. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>.

29. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie.

30. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga.

31. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus.

32. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida.

33. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca.

34. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?

35. Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.

36. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną.

37. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.

38. Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł.

39. W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy.

40. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

41. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę.

42. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.

43. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?

44. Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.

45. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.

Łk 10,1-12

1. Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał.

2. Powiedział też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.

3. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.

4. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie!

5. Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!

6. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.

7. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu.

8. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą;

9. uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

10. Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie:

11. Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże.

12. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.

Łk 19,1-10

1. Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto.

2. A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty.

3. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu.

4. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić.

5. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu.

6. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany.

7. A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę.

8. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice.

9. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama.

10. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.

J 1,19-51

19. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: Kto ty jesteś?,

20. on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: Ja nie jestem Mesjaszem.

21. Zapytali go: Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem? Odrzekł: Nie jestem. Czy ty jesteś prorokiem? Odparł: Nie!

22. Powiedzieli mu więc: Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?

23. Odpowiedział: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz.

24. A wysłannicy byli spośród faryzeuszów.

25. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?

26. Jan im tak odpowiedział: Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie,

27. który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała.

28. Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

29. Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.

30. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie.

31. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi.

32. Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim.

33. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym.

34. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.

35. Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami

36. i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży.

37. Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.

38. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: Czego szukacie? Oni powiedzieli do Niego: Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?
39. Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.
40. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra.
41. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza - to znaczy: Chrystusa.
42. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrawszy na niego rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas - to znaczy: Piotr.
43. Nazajutrz /Jezus/ postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: Pójdź za Mną!
44. Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra.
45. Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu.
46. Rzekł do niego Natanael: Czyż może być co dobrego z Nazaretu? Odpowiedział mu Filip: Chodź i zobacz.
47. Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp.
48. Powiedział do Niego Natanael: Skąd mnie znasz? Odrzekł mu Jezus: Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym.
49. Odpowiedział Mu Natanael: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!
50. Odparł mu Jezus: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to.
51. Potem powiedział do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

Dz 9,1-31

1. Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana
2. i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł.
3. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba.
4. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?
5. Kto jesteś, Panie? - powiedział. A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz.
6. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić.
7. Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo.
8. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce.
9. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.
10. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Ananiaszu! - przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: Jestem, Panie!
11. A Pan do niego: Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli.
12. /I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzał/.
13. Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie.
14. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia.
15. Idź - odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela.

16. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia.
17. Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym.
18. Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony.
19. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły.
20. Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym.
21. Wszyscy, którzy go słyszeli, mówili zdumieni: Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to tu przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana?
22. A Szaweł występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem, i szerzył zamieszanie wśród Żydów mieszkających w Damaszku.
23. Po upływie dłuższego czasu Żydzi postanowili go zgładzić.
24. Szaweł dowiedział się o ich zamiarach. A strzegli bram we dnie i w nocy, aby go zgładzić.
25. Uczniowie więc spuścili go nocą w koszu na sznurze przez mur i wyprawili.
26. Kiedy przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem.
27. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze /Szaweł/ ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa.
28. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie.
29. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić.
30. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu.
31. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.